Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 19.08.2019 www.osw.waw.pl

Niemiecka dyskusja o wojskach amerykańskich w Polsce

Justyna Gotkowska

9 sierpnia amerykański ambasador w Niemczech Richard Grenell w wywiadzie dla niemieckiej agencji prasowej stwierdził: „oczekiwanie, że amerykańscy podatnicy będą utrzymywali ponad 50 tys. Amerykanów w Niemczech, a Niemcy będą wykorzystywali swoją nadwyżkę handlową na potrzeby wewnętrzne, jest obraźliwe". Dzień wcześniej ambasador USA w Polsce Georgette Mosbacher na swoim koncie na Twitterze zamieściła wiadomość o tym, że „Polska wypełnia zobowiązanie do wydawania 2% na obronność w NATO, a Niemcy nie. Chętnie powitalibyśmy amerykańskich żołnierzy w Polsce".

W Niemczech stacjonuje obecnie ok. 35 tys. amerykańskich żołnierzy i 17 tys. cywilów (oraz 12 tys. niemieckich pracowników obsługujących obecność wojskową USA w RFN). Do najważniejszych amerykańskich instalacji wojskowych w Niemczech należą: Dowództwo Sił Zbrojnych USA w Europie (USEUCOM) w Stuttgarcie, Dowództwo Afrykańskie Sił Zbrojnych USA (USAFRICOM) w Stuttgarcie, Dowództwo Sił Lądowych USA w Europie (USAEUR) w Wiesbaden, Dowództwo Sił Powietrznych USA na Europę i Afrykę (USAFE-AFAFRICA) w Ramstein, które jest jednocześnie największą amerykańską bazą lotniczą w Europie, Regionalne Centrum Medyczne w Landstuhl (LRMC), które jest największym centrum medycznym amerykańskich wojsk lądowych poza terytorium Stanów Zjednoczonych na potrzeby amerykańskich żołnierzy operujących na Bliskim Wschodzie, w Europie i w Afryce. W Bawarii znajdują się również największe w Europie amerykańskie centra szkoleniowe w Grafenwöhr i Hohenfels, a w niemieckiej bazie lotniczej w Büchel w Nadrenii-Palatynacie składowana jest amerykańska taktyczna broń jądrowa.

Z jednostek bojowych na stałe w Niemczech stacjonują: 2. Pułk Kawalerii Wojsk Lądowych USA w Vilseck (Bawaria) oraz 12. Brygada Kawalerii Powietrznej Wojsk Lądowych USA w Ansbach (Bawaria), od 2014 r. pododdziały z obu jednostek ćwiczą też w państwach wschodniej flanki. W 2018 r. Pentagon zdecydował ponadto o rozlokowaniu w Niemczech brygady artylerii rakietowej z dwoma batalionami MLRS, a także batalionu obrony przeciwlotniczej krótkiego zasięgu.

Komentarz

- Kontekstem wypowiedzi amerykańskich ambasadorów w Polsce i w Niemczech są niewystarczające niemieckie nakłady na obronność, za które administracja amerykańska regularnie krytykuje Berlin. Niemiecki rząd najprawdopodobniej nie będzie w stanie osiągnąć poziomu 1,5% PKB na cele wojskowe w 2024 r., do czego zobowiązał się na początku bieżącego roku (zamiast ustalonych w NATO 2% PKB). Według

przedstawionych w tym roku kilkuletnich planów Ministerstwa Finansów Niemcy mają przeznaczać na obronność w 2023 r. 1,24% PKB.

- Wypowiedzi ambasadorów mają na celu wywarcie presji na Niemcy, które w ostatnich miesiącach stały się niezwykle krytyczne wobec jakichkolwiek amerykańskich inicjatyw w obszarze bezpieczeństwa i obrony. W sierpniu br. Niemcy odmówiły udziału w międzynarodowej operacji pod amerykańską egidą w cieśninie Ormuz i optują za powołaniem misji europejskiej/unijnej. Ponadto, głównie ze względu na stanowisko SPD, w lipcu br. Niemcy odmówiły wysłania komponentu lądowego (szkoleniowców) do Syrii i przedłużenia misji komponentu lotniczego (samolotów rozpoznawczych Tornado) w ramach międzynarodowej operacji pod egidą USA przeciwko Państwu Islamskiemu.
- Obecna administracja amerykańska ma w Niemczech najgorsze notowania od lat, a polityka Trumpa jest powszechnie postrzegana jako większe zagrożenie niż polityka Rosji czy Chin. Amerykańskie inicjatywy są obecnie odrzucane przez rząd w Berlinie, którego koalicjanci są skupieni na problemach wewnątrzpartyjnych oraz na sytuacji wewnątrzpolitycznej w związku ze zbliżającymi się wyborami do landtagów w Brandenburgii, Saksonii oraz Turyngii. W związku z tym żadna z partii nie chce być postrzegana choćby w najmniejszym stopniu jako życzliwa prezydentowi Trumpowi.
- Jednocześnie większość niemieckiej elity politycznej i środowiska ekspertów uznaje Niemcy za predestynowanego i kluczowego partnera USA w Europie, a napięte relacje niemiecko-amerykańskie za fazę przejściową. W związku z tym wypowiedzi wskazujące na zamiar przeniesienia amerykańskich wojsk do Polski traktowane są jako zagrażające tej pozycji. Berlin ma nadzieję na powrót administracji Demokratów – za kadencji prezydenta Baracka Obamy Niemcy były pierwszoplanowym sojusznikiem USA w Europie.
- Najczęściej podawanym w Niemczech argumentem przeciwko przeniesieniu amerykańskich wojsk z Niemiec do Polski jest pogłębianie podziałów w NATO i bilateralizacja (polsko-amerykańskich) relacji w Sojuszu. Jednakże w niemieckich dyskusjach pojawiają się również takie argumenty jak: destabilizacja stosunków z Rosją i stanu bezpieczeństwa na wschodniej flance NATO (często przywołuje się w tym kontekście treść Aktu Stanowiącego NATO–Rosja) oraz zmniejszenie poziomu bezpieczeństwa Niemiec. Ten ostatni argument relatywizują sierpniowe badania opinii publicznej instytutu Emnid dla gazety „Bild am Sonntag", według których 74% badanych Niemców uznaje, że bez amerykańskiej obecności wojskowej czułoby się tak samo bezpiecznie, choć 62% badanych przyznaje jednocześnie, że Bundeswehra nie jest w stanie obronić kraju. Wskazuje to na generalny brak poczucia zagrożenia militarnego większości niemieckiego społeczeństwa.
- Histeryczne reakcje części niemieckich ekspertów, dziennikarzy i polityków na wypowiedzi ambasadorów USA są również związane z niewiedzą dotyczącą charakteru amerykańskiej obecności wojskowej w RFN. Duża część kluczowych wojskowych instalacji amerykańskich w Niemczech (USEUCOM, USAFRICOM, USAEUR, USAFE-AFAFRICA, LRMC, centra w Grafenwöhr i Hohenfels) służy amerykańskiej projekcji siły na Europę, Afrykę oraz Bliski Wschód i ze względów finansowych, infrastrukturalnych, wojskowych i politycznych byłyby one trudne do przeniesienia przez amerykański Departament Obrony z Niemiec do innego kraju, co *de facto* ogranicza ryzyko realizacji

gróźb administracji Trumpa. Z drugiej strony, bojowe jednostki amerykańskie stacjonujące w Niemczech mogłyby prawdopodobnie bez większych problemów być przesunięte do państw wschodniej flanki NATO. Niemieccy eksperci i politycy ignorują przy tym treść polsko-amerykańskich uzgodnień z czerwca br., według których amerykańska obecność ma się zwiększyć o ok. 1000 żołnierzy. Przesunięcie takiej liczby amerykańskich żołnierzy z Niemiec do Polski nie byłoby w żadnym stopniu odczuwalne w szerszym kontekście niemiecko-amerykańskiej współpracy wojskowej.